

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja: 1-99.

PREZYDENT RZPLITEJ W ŁODZI

Był wczoraj owacyjnie witany przez ludność naszego miasta
Po północy wyjechał z powrotem do swej letniej rezydencji w Spale

Wczoraj, w niedzielę, dnia 15-go maja, o godzinie 10 przed południem przybył do Łodzi p. prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki, aby wziąć udział w uroczystościach wręczenia ufundowanego przez miasto Łódź sztandaru 28 pułkowi Strzelców Kaniowskich.

P. prezydent przybył w towarzystwie adjutantów pułk. Zahorskiego i majora Fydy samochodem ze Spawy. Od granicy województwa łódzkiego w Tomaszowie Mazowieckim towarzyszył p. prezydentowi wojewoda łódzki, p. Jaszczolt.

Na granicy miasta u wylotu ulicy Rzgowskiej przy ustawionej bramie tryumfalnej oczekiwali na przybycie p. prezydenta komitet przyjęcia, przedstawiciel marsz. Piłsudskiego, g. Żeligowski, przedstawiciele magistratu m. Łodzi, przedstawiciele miejscowych władz państwowych, oraz prasa.

Przybycie p. Prezydenta

Punktualnie o godz. 10-ej ukazały się w oddali samochody, wiozące p. prezydenta Rzplitej, woj. Jaszczolta, oraz świtę. Z pierwszego samochodu, pięknej czarnej limuzyny wysiadł prez. Mościcki, którego powitała orkiestra wojskowa odegraniem hymnu narodowego. Jednocześnie rozległy się strzały armatnie i odezwały się syreny fabryczne.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej, p. prezydent wysłuchał krótkiego przemówienia prezesa rady miejskiej, który witał go w imieniu ludności miasta Łodzi wręczył mu chleb i sól.

Wjazd do miasta

Po tej krótkiej ceremonii p. prezydent wsiadł do otwartego samochodu i podążył w kierunku miasta, a za nim sznur aut, wiozących uczestników przyjęcia.

Od bramy tryumfalnej udał się p. prezydent wraz z orszakiem do gmachu wojewódzkiego. Na ulicach, któremi przejeżdżał, ustawiała się w gęstych szpalerach dziesiątki szkół powszechnych i młodzież szkół średnich oraz tłumy publiczności. Przejeżdżającego p. prezydenta witano wszędzie hucznymi i entuzjastycznymi okrzykami; rzucano mnóstwo kwiatów na drogę. Liczne orkiestry ustawione wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał p. prezydent grały hymn narodowy. Ulice były udekorowane girlandami z zieleni i proporczyków o barwach narodowych, a balkony i okna domów ozdobione dywanami i portretami p. prezydenta oraz marsz. Piłsudskiego.

Na placu Dąbrowskiego

Po krótkim odpoczynku w gmachu województwa, gdzie dla p. prezydenta i jego świty przygotowano apartamenty, o godzinie 11 p. prezydent przybył na plac Dąbrowskiego, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru.

Na miejscu uroczystości powitała p. prezydenta kompania honorowa z orkiestrą odegraniem hymnu narodowego. P. prezydent prze-

szedł przed frontem kompanii i przed frontem ustawionych w sztyku oddziałów 28 pułku piechoty Strzelców Kaniowskich, oraz przed frontem oddziałów przysposobienia wojskowego, skautów, straży ogniowej i tow. sportowych, poczem po przywitaniu go przez celebranta mszy polowej ks. biskupa Tomczaka, sufragana diecezji łódzkiej, oraz duchowieństwa innych wyznań, zasiadł na fotelu na przygotowanym dla niego i dla orszaku podium.

Wręczenie sztandaru

Po odprawieniu mszy św. i poświęceniu sztandaru, prezes rady miejskiej, dr. Fichna, wręczył poświęcony sztandar p. prezydentowi, prosząc go, aby oddał go pułkowi, w którego szeregach walczyła i ginęła za wolność Ojczyzny młodzież łódzka. P. prezydent przyjął sztandar z rąk prezesa rady miejskiej i oddał go do rąk kłęczącego dowódcy pułku podpułk. Oziewicz.

Po wysłuchaniu kazania, wygłoszonego przez ks. kapelana Oleśnickiego i odebraniu przysięgi od pułku, uroczystość na pl. Dąbrowskiego została zakończona.

Defilada

Następnie p. prezydent wraz z generalicją udał się ulicą prez. Narutowicza na trybunę, wzniesioną u wylotu ul. Piłsudskiego, by przyjąć defiladę.

Pierwszy przedefilował 28 p. p. budząc ogólny podziw swą dzielną postawą. Dalej maszerowały dziesiątki pułk. S. K., 10 pułk artylerji polowej, 4 pułk artylerji ciężkiej, 4 dywizjon wojsk samochodowych, odznaczając się wspaniałym wyglądem.

Następnie przed trybuną przeszły cechy ze sztandarami, organizacje przysposobienia wojskowego, sportowcy, skauci i in.

Na obiedzie żołnierskim

Podczas obiadu przemawiał znów prezes rady miejskiej, a następnie dowódca 28 pułku Strzelców Kaniowskich Oziewicz, którego mowa brzmiała, jak następuje:

Mowa ppłk. Oziewicza

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Czcigodny reprezentancie pana Marszałka, panie generale, panie wojewodo, panie prezesie rady miejskiej, panie, panowie i wykochani żołnierze!

Dzisiaj dzisiejszy jest dniem niezmiernie uroczystym dla naszego pułku, gdyż w dniu tym otrzymałszy z rąk Najaśniejszego Zwierzchnika sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej chorągiew pułkową.

Najdostojniejszy panie prezydencie, zapewniam Cię w imieniu całego pułku, że nadanej nam chorągwi nigdy nie odstąpimy, a raczej złożymy życie w jej i Ojczyzny obronie.

W imieniu całego pułku

dam Ci najdostojniejszy panie prezydencie żołnierskie najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe zaszczytowanie swą obecnością tak doniosłej dla nas uroczystości.

W dowód wdzięczności dla Najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych państwa wnieście wspólnie szczerzy, z głębi serca płynący żołnierski okrzyk:

„Najdostojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki niech żyje!”

Dziękuję ci panie generale, oraz proszę podziękować w imieniu całego pułku panu Marszałkowi za łaskawą pamięć.

Pan minister wojny za względów służbowych nie mógł przybyć na naszą uroczystość, lecz raczył o nas łaskawie pamiętać, wysyłając pana generała Żeligowskiego jako swego reprezentanta, oraz nadał przez D-two Korpusu telegram.

W imieniu pułku, obchodzącego dzisiaj największe święto, wznoszę okrzyk na cześć twórcy armji ukochanego wodza, pierwszego żołnierza i pierwszego Marszałka Polski:

„Pan minister wojny, pierwszy Marszałek Polski niech żyje.”

Dumny jestem, że przypadło mi w udziale w tak uroczystej chwili objąć D-two 28 p. S. K.

28 p. S. K. jest pułkiem miasta Łodzi, a jako taki otrzymał zaszczytną nazwę „Dzieci Łódzkich”.

Nazwa ta znajduje dziś żywe odzwierciedlenie w tem, że pułk otrzymuje chorągiew pułkową od

społeczeństwa miasta Łodzi.

Czynem tym podkreśla społeczeństwo łódzkie jedność i łączność z armją.

Niech mi wolno będzie w imieniu pułku podziękować społeczeństwu za pośrednictwem pana prezesa rady miejskiej dra Fichny za ofiarowany dowód łączności i jedności.

Dziękuję radom miejskim, sejmikom i magistratom Kowla, Stanisławowa, Sokala, Radzymina, Skoczowa i Dżisny za pamięć i przyozdobienie naszej chorągwi szarfami.

Pani wojewodzinie Jaszczoltowej oraz innym paniom za łaskawą wspólną pracę, oraz pamięć i opiekę nad żołnierzem.

Dziękuję memu poprzednikowi panu podpułkownikowi Zawiślakowi, który mając na względzie dobro pułku najwięcej poniósł trudów przy organizacji dzisiejszego święta.

Dziękuję wszystkim tym, którzy nie mogą być osobiście na dzisiejszej uroczystości, w dowód pamięci oraz łączności duchowej raczyli złożyć tego dowody przesyłając na moje ręce gratulacje.

Dziękuję wszystkim tu obecnym za wzięcie udziału, a tem samem uświetnienie naszej uroczystości.

W imieniu pułku wznoszę okrzyk na cześć łączności i jedności społeczeństwa z armją.

Społeczeństwo miasta Łodzi niech żyje!

W odpowiedzi na te przemówienia powstał p. prezydent Rzplitej i wygłosił następującą mowę:

Mowa p. prezydenta Mościckiego

„Chorągiew, ofiarowana dziś 28 pułkowi Strzelców Kaniowskich przez społeczeństwo łódzkie jest symbolem ścisłej łączności i wzajemnego zaufania pomiędzy wojskiem a społeczeństwem. Jest mi rzeczą szczególnie miłą, że fakt tak doniosłego jestem świadkiem właśnie tu, w Łodzi, ośrodku realnej, produkcyjnej pracy przemysłowej, w której coraz silniejszy rozwój głęboko wierzę. Praca produkcyjna i pogotowie obronne, zwłaszcza gdy działają w harmonji, stanowią dwa główne czynniki potęgi państwa.

Serdeczny i nieprzymuszony wzajemny stosunek obywateli i żołnierzy pracującej Łodzi i tego pułku, którego początkiem był zastęp ochotników, jest przykładem jeszcze jednej tak ważnej w Polsce sprawy: Oto niema u nas żadnego rozdziału pomiędzy ludnością cywilną a wojskiem, jaki dostrzec można czasami w innych krajach. Wojsko nie stanowi u nas jakiegoś osobnego wyodrębnionego stanu. Powstało ono wprost z narodu w chwili walki o wolność, obecnie zaś stojąc na straży państwa polskiego, żołnierz pełni jaknajzaszczytniejszy obowiązek obywatelski, zachowując dzięki swej pracy ideowej, pełnej ofiarności, najcenniejszy nasz skarb — tak drogo zdobytą niepodległość.

Wierząc zatem mocno w niespożytą siłę narodu polskiego, nierozzerwalnie związanego z wojskiem, wznoszę toast na cześć miasta Łodzi i bohaterstwa 28 pułku Strzelców Kaniowskich, któremu dzisiaj dodaje nowych sił do ofiarnej żołnierskiej pracy w obliczu tej chorągwi wielkiego symbolu Honoru i Ojczyzny!”

Odślonięcie tablicy

O godz. 1.30 na Placu Wolności odbyło się uroczyste odślonięcie tablicy pamiątkowej, ofiarowanej miastu przez 28 pułk Strz. Kan. i wmurowanej w ścianę gmachu Magistratu. Po tej uroczystości i spożyciu śniadania w gmachu magistratu udał się p. prezydent na obiad żołnierski wydany w restauracji „Tivoli” przy ul. Przejazd.

Depesza od marsz. Piłsudskiego

Pułkownik Oziewicz podczas obiadu odczytał depeszę, nadesłaną przez marszałka Piłsudskiego, na cześć którego zebrani wnieśli długoniemilknący okrzyk, a orkiestra oprócz „Jeszcze Polska nie zginęła”, zagrała „Pierwszą Brygadę”.

Po obiedzie pan prezydent udał się na krótki odpoczynek do gmachu województwa, poczem po obejrzeniu koszar 28 p.p. podejmowany był kolacją przez korpus oficerski tego pułku.

Raut w Filharmonji.

O godz. 10 wieczorem pan prezydent przybył na raut do sali filharmonji, gdzie zgromadzili się przedstawiciele wszystkich sfer naszego miasta.

Tutaj dopiero p. prezydent miał okazję zbliżenia się do łódzkiego społeczeństwa, wśród którego znalazł wielu swych starych i dobrych znajomych. Ujmującą swą postacią, przystępnością i prostotą zjednał sobie p. prezydent sympatię wszystkich obecnych.

Pożegnanie i odjazd

Po godz. 12-ej p. prezydent zaczął żegnać się z obecnymi a około godz. 12.30 opuścił salę Filharmonji i wraz ze swą świtą wsiadł do samochodów, które ruszyły Piotrkowską, Rzgowską w kierunku Spawy.

CIECHOCINEK

willa „IRENA“

Pensjonat, całodzienne utrzymanie, obiady. — A. PURMANOWA.

Dziś! Dziś!
KUPONY
ULGOWE
do kin:

„Czary“
„Grand-Kino“
„Luna“
„Reduta“

Plony finansowe rządów pomajowych

Dzieła naprawy dokonamy przy pomocy kapitałów zagranicznych

Wywiad z ministrem skarbu p. Czechowiczem

W pierwszą rocznicę rządów pomajowych p. minister skarbu w następujący sposób podsumował plony w najważniejszej dziedzinie polityki finansowej.

— Stwierdzić musimy nadzwyczajną poprawę finansów polskich w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Świadczy o tym najwymowniej cyfra. Rok budżetowy od 1 kwietnia 1926 r. do 31 marca b. r. zamknięty został z nadwyżką dochodów nad wydatkami w kwocie 155 m. l. zł. Miesiąc kwiecień r. b. wykazał 36,5 milj. zł. nadwyżki budżetowej.

Zapas kruszcu i dewiz w Banku Polskim, który stanowił na 1 czerwca r. k. 1926 zaledwie 127 milj. zł. w złocie, wzrósł na dzień 1 maja roku bieżącego do sumy 362 miliony zł. w złocie.

Wkłady i oszczędności w instytucjach kredytowych wzrosły więcej niż o 100 proc.

W związku z tem obniżyła się stopa procentowa — w Banku Polskim (od dyskonta weksli) z 12 pr. do 8 proc., dla banków zaś prywatnych ministerstwo skarbu obniżyło stopniowo w ciągu ostatnich 12 miesięcy stopę procentową z 24 proc. na 13 proc.

Potaniecie kredytu stanowi bezcenne dobrodziejstwo dla życia gospodarczego.

WZROST ZAUFANIA.

— Czemu zawdzięczamy tak dodatnie wyniki? — Przedewszystkiem wzrostowi zaufania.

Szerszy ogół zdaje sobie dokładnie sprawę, że planowa akcja nad poprawą sytuacji gospodarczej i finansowej państwa wymaga przede wszystkim silnej władzy, niezależnej od nieobliczalnych nieraz wpływów partyjnych.

Ustalenie się sił w naszym życiu ustawodawczym uwarunkowało wyłonienie trwałej rządu, która reprezentowałaby jednolity program gospodarczo-finansowy. Wskutek tego

nasz rozwój ekonomiczny pozbawiony był wyraźnego kierunku i nie był oparty na jasnej myśli przewodniej. W kraju panowała atmosfera niepewności, której nie znosi życie gospodarcze.

DESTRUKCYJNE PARTYJNICTWO.

Chcę powiedzieć kilka słów o destrukcyjnym wpływie rozwi-

możnionego nad wszelki wyraz partyjnicstwa na sprawność aparatu wykonawczego.

Leczni postawie z najrozmaitszych stronnictw przepojeni byli przekonaniem, że przedstawiciele władzy wykonawczej obowiązani są bezkrytycznie i bezapelacyjnie spełniać wszystkie ich żądania. Doszło do tego, że kierownicy u-

rządów skarbowych byli w pierwszym tego słowa znaczeniu steryzowani. W wielu wypadkach żądania posłów kolidowały ze sobą i urzędnicy zmuszeni byli tracić swoją energię w kierunku szukania kompromisów. Miały niejednokrotnie miejsce wypadki, że jednocześnie jedno stronnictwo żądało usunięcia wyższego urzędnika skar-

bowego, który się temu stronnictwu naraził, a przedstawiciele innego obozu politycznego wymagali dla tego urzędnika awansu. Sprawy podatkowe, koncesyjne i kredytowe były załatwiane pod presją tych lub innych względów politycznych. Wpływało to wszystko nader ujemnie na funkcjonowanie aparatu skarbowego i wydajność jego pracy.

Demoralizowało to również szerszy ogół i podkopywało zaufanie do władz państwowych.

Dyscyplina służbowa była zachwiana, albowiem najgorsze elementy wśród urzędników znajdowały często poparcie ze strony wpływowych posłów, a nawet całych stronnictw.

— Jakże pan minister ma plany na najbliższą przyszłość?

REFORMA PODATKOWA I KREDYTOWA.

— Poza reformą podatkową, która już została przez ministerstwo skarbu opracowana, za najważniejsze zadanie uważam uporządkowanie stosunków kredytowych.

Dostępny i tani kredyt stanowi nieodzowny warunek wzmocnienia naszej produkcji. Zadanie to moglibyśmy osiągnąć o własnych siłach — nawet bez obcych kapitałów — wymagałoby to jednak zbyt długiego czasu.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA JEST KONIECZNA.

Chcąc przyspieszyć tempo naszego rozwoju gospodarczego, musimy spowodować dopływ kapitałów zagranicznych. Mam nadzieję, że dzięki wzrostowi zaufania zagranicy do naszej sytuacji finansowej, zdobędziemy kredyty zagraniczne w dostatecznej ilości i na warunkach znacznie dogodniejszych, niż to miało miejsce dotychczas.

Powinniśmy nie tylko utrwalic osiągnięte wyniki lecz robić dalsze systematyczne postępy z możliwą szybkością.

Kardynalnym atoli warunkiem dalszej poprawy gospodarczej i finansowej naszego państwa jest zachowanie takiego stosunku władzy wykonawczej do prawodawczej, który zabezpieczyłby możliwość planowej i konsekwentnej pracy. Silna władza wykonawcza jest moim zdaniem, konieczna w państwie, które nie zakończyło jeszcze całkowicie okresu konsolidacji.

Targi międzynarodowe w Poznaniu wykazują znaczny wzrost powodzenia

Tegoroczne targi poznańskie, jak wiadomo, zakończyły się poważnym i pełnym rezultatem, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i zakresu działania.

Wymownym tego dowodem są zestawienia statystyczne, opracowane przez poszczególne wydziały biur targowych.

Narazie jeszcze ze względu na obszerny materiał nie zostały dane cyfrowe doprowadzone do końcowych zamknięć. Z pozycji jednak niektórych statystycznych wynika już, że tegoroczne targi w porównaniu do lat ubiegłych zaznaczyły się znacznym procentowo powodzeniem, gdy chodzi o udział czy to wystawców zagranicznych, czy krajowych, czy wreszcie o wyposażenie poszczególnych działów w wszechstronnie obslane ekspozycje; o ile chodzi o planowość i rozmieszczenie wystawców, targi nie pozostawiały nic do życzenia.

Najlepszym materiałem informacyjnym, mówiącym między innymi również o powodzeniu targów, mogą posłużyć sprawy, związane z transportem ekspozycji. W tym kierunku wykonano bardzo odpowiedzialną pracę w szerokim zakresie, która spotkała się z ogólnym uznaniem. Wystarczy podać szereg cyfr.

Podczas gdy w r. 1926 zwieziono ekspozycje na ogólną sumę 307 ton, w r. 1927 ogólna cyfra wystawiła 760 ton. Ogólna ilość przesyłek w r. 1926 wyniosła 398, a na ostatnich targach — 809. W tej ogólnej liczbie było przesyłek krajowych w r. ubiegłym 319, w r. bieżącym 520; podczas gdy zagranicznych w r. ub. było 79, a w r. bież. 289. Suma zakredytowanego cła na przesyłki

zagraniczne wynosiła w r. ubiegłym 124,000 zł., natomiast w r. bieżącym sięgała ponad 500,000 zł.

Trzeba podkreślić, że transport ekspozycji targowych funkcjonował nadzwyczaj sprawnie zarówno w okresie przedtargowym, jak i w czasie zamknięcia Targu. W dniu

zamknięcia targu, dzięki zwartej i sprężystej organizacji, w ciągu dwu godzin dokonano likwidacji ekspozycji z terenów targowych, w niektórych działach z wzorowym porządkiem i w szybkim tempie.

Jak Białystok przez pomyłkę się oczyścił?

Przyjechał generał, lecz nie Składkowski

Z Białegostoku donoszą nam: W dniu 12 b. m. samochód wojskowy zatrzymał się na rogu ulic Sienkiewicza i rynku Kościuszki. Siedzący obok szofera wojskowy poinformował się u policjanta, pełniącego służbę na ulicy, o drodze do koszar im. gen. Sowińskiego. Policjant objaśnił dokładnie pytającego i auto szybko odjechało we wskazanym przez policjanta kierunku.

Policjant niewiedomo dlaczego wywnioskował że oficerem, pytającym o drogę do koszar, był nie kto inny, jak sam minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski. Pobiegł więc czempredzej do pobliskiego telefonu i zakomunikował swemu komisarjatu, że min. Składkowski jest już w Białymstoku. W drodze koleżeńskiej przysługując wieść tę komisarjatu przez telefonował do innych komisarjatów.

Po upływie dwudziestu minut całe miasto już wiedziało o tem, że min. Składkowski jest w Białymstoku. Zaczęto gorączkowo czyścić podwórza, śmietniki i inne miejsca, w urzędach oczekiwano z

biciem serca przybycia groźnego gościa zjawiającego się jak deus ex machina. Lecz godziny mijały, a minister się nie zjawiał.

Później dopiero okazało się, że rzekomy minister był przedstawicielem D. O. K. Grodno, który przybył do Białegostoku służbowo.

Białostoczanie ze szczerym żalem spoglądali na wyczyszczone w niektórych miejscach podwórza i śmietniki. Spotkał ich bolesny zawód: pocóż utrzymywać czystość, jeśli niema ministra?...

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kin „REDUTA”
Ważny na dzień 17 maja 1927
W programie obraz: **„Wesoły opryszek”**
Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po goz. 6 po zł. 2 00

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kina „CZARY”
Ważny na dzień 17 maja 1927
W programie obraz: **„As pikowy”**
Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po gr. 75



Dziś i dni następ.

U PROGU SYPIALNI!

Wstęp dla młodzieży wzbroniony.

Niesamowita walka dwojga niedobrych serc.

W roli gł. 3 POTĘGI FILMOWE

WERNER KRAUSS, ERNA MORENA, LILI DAMITA.

Paryż! Żądza miłości! Paryskie składy miłości! Nocne lupanary! Przesławne szatu!

Biurokracja jest wszędzie jednakowa

Smutne obrazki z Rosji sowieckiej

W moskiewskiej „Prawdzie” znajdujemy następujące dwa wstrząsające realizmem grozy obrazki:

W tych dniach byłem w aptece moskiewskiej świadkiem następującej sceny. Ku wieczorowi przywieziono do apteki człowieka ze zwichniętą, czy też złamaną nogą; był bledy, jęczał głośno i prawie zemdlony opadł na szeląg stojący w kacie. Lekarz rozciął but na uszkodzonej nodze, wyjął z torby podręcznej gazę i flaszeczkę; felczer, czy też sanitariusz, który razem z nim przybył, wydobyl z kieszeni kartkę papieru i ołówek. Robił to szybko z miną człowieka który w danej sprawie odgrywa

najgłówniejszą rolę. Lekarz potarł nogę maścią i zaczął przykładac opatrunek. Człowiek głośno stękał i do krwi zagryzał wargi. Sanitarjusz stał z swym papierem i krzycząc głośno w ucho choremu, pytał:

— Halo, obywatelu! Jak się na-

zywacie? a wiek wasz, pochodzenie socjalne? zawód?

— Strycharz — wystękał wijący się z bólu nieszczęśliwiec kurczowo palcami czepiając się szelągu... — Strych... o Boże!...

— Gdzie pracujecie? Posada? Liczba ksząteczki ze związku? Halo, czy słyszycie?

Choremu zrobiło się słabo. Dano mu flaszeczkę do powąchania. Sanitarjusz wyczekując pochylił się nad nim, trzymając ołówek w pogotowiu. Zaledwo chory znów o-czy otworzył i zajączkał, sanitariusz krzyknął:

— Czy jesteście żonaty? Ile razy spotkał już was taki wypadek? Halo!

Pomyślałem sobie: człowiek ten wkrótce najpewniej zapyta, co chory porabiał w czasie rewolucji lutowej; czy miał jakąś szarżę w starej armii; jakich poglądów społecznych i obyczajowych była jego babka w czasach, gdy zdobyto

Oczeków i Krym. Pomyślałem, że gdyby miało się przed sobą umierającego i musiało zastrzyknąć mu kamforę, będzie się badało, czy nie był przedtem karany jakie ma nieruchomości, co posiada jego żona, rodzice oraz krewni aż do trzeciego pokolenia.

Jedno jest pewne, że nie pozwoliłoby mu się umrzeć, zanim by się nie zapełniło wszystkich rubryk ankiety. A gdyby w końcu zamknął z ulgą oczy i wyzionął ducha, jeszczeby się go pytano, który raz to „mu się przydarzyło”: „Czy już dawniej kiedyś umarł? a jeśli nie, to dlaczego?”

Ot, taka jest moc i potęga papierka. Czy drożliwa jest rzecz, by człowiek umarł, nie pozostawiając śladów w postaci kwestionariuszy i paragrafów?

W gubernii wologdońskiej, w wiosce Pogibłowo, dwuletnie dziecko zranilo sobie drzazgą oko. Oko nabrzmiało natychmiast, trawiło i poczęło ropieć. Zawieziono dziecko do szpitala, który znajdował się w Griazowcu miasteczku odalonym dwadzieścia wiorst od

wioski. Lekarz zbadał je w ambulatorjum, wymył oko, założył opatrunek i orzekł, że dziecko potrzebuje natychmiastowej operacji: musi być pozostawione w klinice natychmiast.

Okazało się jednak, że dziecko może być przyjęte do szpitala tylko jeśli przyniesie się: po pierwsze poświadczenie, że pochodzi z rzeczywistej rodziny włościańskiej, a po drugie, że zapłacone zostały podatki od tej zagrody chłopskiej. Nawpół obłąkana z gniewu i rozpacz matka biegła w kancelarij od jednego registratora do drugiego, przysięgała na wszystko, co święte, że jeszcze przed Bożem Narodzeniem zapłacone zostały podatki z jej obejścia, błagając by przeciw spojrzano na jej ręce sprawowane, by przekonano się, że jest rzeczywistą włościanką, a nie obszarniczką lub generałową. Płakała, groziła i błagała naprzemianną, gotowa była na kolana prosić każdego, żeby ratowano oko jej dziecięcia.

Nadaremne były błagania. Pokażcie „bumagi!” Zabrała dziecko

wróciła do wioski dwadzieścia wiorst oddalonej, by wziąć tam poświadczenie. We wsi otrzymała pokwitowanie z dopiskiem: „nie ważne — bez stempla”. Po stemple trzeba było pojechać do włościańskiego komitetu okręgowego. Przewodniczący wyjechał z pieczęcią i trzeba było czekać na jego powrót. Nie można było potem znaleźć nowego zaprzęgu w miejscie przemęczonego konia. Tymczasem zapadła noc.

Na drugi dzień oko dziecka wypłynęło. Żadne z poświadczeń uzyskanych nie mogło kalece zwrócić oka...

Oto okrutna, wstrząsająca, bezgraniczna potęga paragrafu. Dobrze, że tylko jedno oko wypłynęło. Dziecko mogło oślepnąć całkiem, lub nawet zemrzeć, tylko dlatego że nie miało „bumażki”, lub że stempel przyklejony został na nieodpowiedniej stronie. To straszliwe! Czemże jest człowiek? Paragraf to najgłówniejsza rzecz! A teraz co? Paragrafowi stało się zadoseć: tylko, że niema już człowieka; stracił życie!

Pobór Kto staje jutro przed komisją

W dniu dzisiejszym przed komisją poborową Nr. 1 przy ul. Traugutta 10 winni stawić się mężczyźni rocznika 1905, odroczeni z art. 35 b. ustawy (czasowo niezdatni) posiadający poświadczenia od Nr 4501 do 5500.

Jutro winni stawić się przed tą komisją mężczyźni tegoż rocznika, z poświadczeniami od Nr. 5501 do 6274.

Przed komisją poborową Nr. 2 winni stawić się (Zakątna 82) w dniu dzisiejszym poborowi rocznika 1906, zamieszkałym na terenie V komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się na litery N, O, P, R.

Jutro winni stawić się przed tą komisją poborowi o nazwiskach na litery S.

Z terenu starostwa łódzkiego winni stawić się przed komisją poborową przy P. K. U. Łódź miasto (Piotrkowska 187) mieszkańcy Chojen. (bip.)

Przez zieloną granicę Kontrabanda na granicy polsko-sowieckiej

Prasa sowiecka podaje ciekawe wiadomości o kontrabandzie przez granicę polsko-białoruską. W r. 1926 straż graniczna zatrzymała różnych towarów na 190.500 rubli szmuglowanych z Polski do Białej Rusi. Oznacza to zmniejszenie się kontrabandy w porównaniu z rokiem 1925, kiedy zatrzymano towarów na 320.000 rubli. Szmuglowano głównie sacharynę, wyroby skórzane bławatne, gumowe i narzędzia optyczne.

Podczas, gdy nielegalny wywóz do Białej Rusi osiągnął poważne rozmiary, nielegalny wywóz z Białej Rusi do Polski jest bardzo mały. W roku 1926 zatrzymano towarów przeznaczonych na szmugiel do Polski — na 15.000 rubli w czym poważną pozycję stanowi złoże w monetach carskich i zagranicznych.

Prasa sowiecka zaznacza, że wskutek drożyzny towarów sowieckich, można się spodziewać w najbliższym czasie powiększenia wywozu nielegalnego z Polski; stan bowiem przemysłu sowieckiego nie daje podstaw do tego, aby myśleć, że koszty produkcji zmniejszą się. Z tego korzysta przemysł polski który jest w stanie sprzedawać towary po cenach o wiele niższych.

Rozwój jedwabnictwa w Polsce Wystawa i pierwszy kurs instruktorski

W Warszawie w „Bagateli“ otwarto wystawę jedwabniczą która daje możność szerszym warstwom naszego społeczeństwa naoczno przekonania się o rozwoju jedwabnictwa w Polsce.

Rozwój jedwabnictwa w Polsce zilustrujemy cyframi: w roku 1924 było 8 hodowli, a zbiór wynosił 80 kg.; w roku 1925 — 45 hodowli i 700 kg.; w roku 1926 — 100 hodowli i 1.450 kg.; w roku 1927 — 240 hodowli i 4.000 kilogramów.

A więc, jak widzimy, wzrost idzie w postępie geometrycznym. Jeśli z taką samą intensywnością będziemy pracować i nadal, ołbrzymie sumy jakie obecnie na jedwab wydajemy zagranicą, pozostaną w kraju i przyczynią się wdatnie do zrównoważenia bilansu handlowego. Producenci przytem mogą mieć łatwy i wcale pokazywany zarobek.

Wobec pomyslnego rozwoju hodowli jedwabników w Polsce i odczuwanego w tej dziedzinie braku instruktorów, centrala doświadczalnej stacji jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą organizuje w roku bieżącym pierwszy instruktor-

ski, jednomiesięczny kurs jedwabniczy w Milanówku od 1 do 30-go czerwca r. b. Kurs obejmować będzie wykłady teoretyczne z zakresu hodowli jedwabników, anatomii jedwabnika, historii jedwabnictwa, celkowej produkcji jajeczek syst. Pasteur'a różnych ras jedwabników, chorób jedwabników, hodowli drzew morwowych i przemysłu jedwabnego przetwórczego, oraz zajęcia praktyczne polegające na przeprowadzeniu przez słuchaczy całkowitej hodowli jedwabników.

Kurs obliczony jest na 32 osoby. Kurs organizowany jest na koszt ministerstwa rolnictwa i dzięki temu będzie bezpłatny.

Podania skierowywać należy do centralnej doświadczalnej stacji jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

Podania przyjmowane będą do dnia 20 maja r. bież.

Gwałtowny spadek kursów na giełdzie warszawskiej pod wpływem krachu w Berlinie

Od trzech dni na giełdzie warszawskiej panuje dla akcji tendencja zniżkowa. Onegdaj spadek akcji zarysował się jaknajskrajziej, wyniósł bowiem 15 proc. i dopiero w godzinach popołudniowych kursy nieco poprawiły się dzięki zwiększonemu obrotom.

Pomimo to jednak strata wartości akcji w ciągu trzech dni znikli dochodzi do 30 proc. Tak gwałtowny spadek kursów wiąże się z krachem na giełdzie berlińskiej.

Lista bloku lewicy

unieważniona przy wyborach warszawskich

WARSZAWA, 15 maja. (ATE), czyja została ogłoszona mężowi za Na dzisiejszym posiedzeniu głów- ufańia listy. Trzej członkowie ko- nej komisji wyborczej uchwalono mi- się zgłosili votum separatum, pozostawić bez uwzględnienia od- (Jak wiadomo lista bloku lewicy wołanie męża zaufania listy wy- składała się z następujących stron borców bloku lewicy nr. 10, Decy- nictw: niezależni socjaliści (drob- zja przewodniczącym będzie u- nerowcy), P. P. S. lewica i komu- trzymana w mocy. Powyższa de- niści. Przep. Red.).

Walki zapaśnicze w Apollo Zamaskowany atleta przyjęty do turnieju

W dniu wczorajszym do osta- tniego miejsca zapelniona była widownia w kinie „Apollo“.

W czasie defilady zapaśników po raz wtóry zjawił się na arenie zamaskowany zapaśnik i ponownie wyzwał do walki obecnych atle- tów.

Arbiter zgodził się na przyjęcie do turnieju zamaskowanego atle- ty, lecz pod warunkiem, że ten walczyć będzie bez maski.

Na to zgodzić się nie chciała „maska“, zarzucając atletem chór- rzostwo. Silacze obrażeni przy- brali wobec tajemniczego „goscia“ groźną postawę.

Dzięki interwencji arbitra do in- cydentu nie doszło, poczem zgo- dzono się, by „maska“ walczył z Kawanem, lecz jeśli zostanie poko- nany, wówczas musi się zdemas- kować.

W pierwszej parze walczyli: Sztelker — Aksionow. Mistrz Polski Sztelker prędko sprawił

się ze swym przeciwnikiem bo po upływie jednej minuty, po za- stosowaniu tylnego pasa rozcią- gnął Aksionowa na dywanie.

Następnie po 20-minutowej wal- ce Petersen uległ Wildmanowi.

Decydujące spotkanie Kawana z Debiem po 40-minutowej zażartej walce wypadło na korzyść Kawana.

Wynikiem remisowym zakończyła się walka Nestroem—Thomson.

W ostatniej parze Szczerbiński po 8-minutowej efektownej walce pokonał Leina przetrztem przez biedro.

Dzisiejszy wieczór należy do bardzo ciekawych. Największe za- interesowanie budzi spotkanie Sztelkera z Nestroem oraz Prohaska ze Szczerbińskim, pozatem w rozstrzygającym spotkaniu wal- czą Debie — Petersen i Kawan — Thomson.

Teatr i muzyka

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj wieczorem przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniż- szych.

Jutro we wtorek wspaniała sztuka mieszczańska w 4 aktach ze śpiewami i tańcami „Stare miasto“.

TEATRZE „SCALA“.

W czwartek, dn. 19 b. m., o godz. 8.30 wieczorem, rozpoczyna w teatrze „Scala“, ul. Cegielniana 18, gościnne wy- stępy słynna wielka opera pomorska z Torunia pod dyrekcją J. Bojanowskiego, kapelmistrza opery poznańskiej, toruń- skiej i oper. jugosłowiańskich.

W operze „Żydówka“ wystąpi w roli Racheli primadonna pani M. Kafuska. Elezara śpiewa bohaterki tenor opery warszawskiej St. Kowalski. W dal- szych partjach znani zaszczytnie naszej publiczności artyści: p. Bolko (kardyna-), pani Sabat-Swirska (Eudoksja) i liryczny tenor Tadeusz Leskowski, jako książe Leopold.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111 m.).

18.00. Koncert popołudniowy. Transmi- sja muzyki tanecznej z kawiarni „Gas- tronomia“ w wykonaniu orkiestry Schüsslera, Pewznera i Siniowa. 1) Hall: „Noc letnia“ walc. 2) Castorino: „Paquita“, foxtrott. 3) Benatzky: „Te- sknota“, blues. 4) Kalman-Ruby: fox- trot. 5) Wiehler: Biały boston. 6) Con. Conrad: foxtrott. 7) Ray-Majo. „Saran- gi“, foxtrott.

19.00 — 1925. I lekcja kursu elemen- tarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucjan Roquigny.

20.30. Koncert wieczorny, kameralny, poświęcony muzyce hiszpańskiej. Wy- konawcy: Stefania Millerowa (śpiew), prof. Zbigniew Drzewiecki (fort.), dyr. Józef Ozimiński (skrz.) i prof. Ludwik Urstejn (akomp.).

Część I. 1) Isaac Albeniz: a) Evoca- tion, b) El puerto, Rumores de la Ca- leta, d) Torre berneja, wyk. prof. Zbigniew Drzewiecki, 2) Manuel de Falla: a) El Pano Moruno, b) Nona (kolysan- ka), c) Jota, odśpiewa p. St. Millerowa, 3) I. Albeniz: Suita hiszpańska: a) Ma- laguena, b) Cancion Catalan, c) Tango, wyk. p. J. Ozimiński.

Część II. 4) a) E. Granadas. Les plaintes de la Maia et le rossignol, b) M. de Falla: 1) Andalus, 2) Danse de la Meuniere, wyk. prof. Zbigniew Drze- wiecki, 5) a) Joaquin Nin: Malaguena (pleśń ludowa Andaluji), b) Perez Freire: Ay, ay, ay! 6) Pablo Sarasate: Tańce hiszpańskie: a) Playera, b) Zapa- tendo, wyk. p. J. Ozimiński.

Jakie apteki mają dziś dyżur nocny

Dzisiaj, w poniedziałek, dyżurują w nocy następujące apteki: M. Epsztejn (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfaina (Wschod- nia 54), J. Koprowski (Nowo- miejska 15). (r)

APOLLO Konstantynowska 16.

Codziennie dalszy ciąg Wielkiego Międzynarodowego Turnieju WALK ZAPASNICZYCH

O nagrody pieniężne i honorowe w ogólne; sumie 10,000 zł

Dzisiaj, w Niedzielę, 15 maja og. 8.30 w. walczą:

- I Sztelker contra Nestroem
- II Prohaska contra Szczerbiński
- III Debie contra Petersen (rozstrzygająca)
- IV Kawan contra Thomson (rozstrzygająca)

Walki odbywają się pod protektoratem Prezesa Pol. Tow. Atl. p. Wl. Pytlasińskiego i pod kontrolą Międzynarodowego Związku Atletów.

Pocz. koncertu o godz. 8-iej zaś walk. o godz. 8.30. Bilety w cenie od 1 do 5 zł. Kasa czynna od 11 ej do 2 ej i od 5-iej



Po tryumfie obrazu „Syn Szeika“ z Rudolfe Valentino, Grand-Kino, nie szcze- dząc olbrzymich kosztów, wprowadziło dalszy szlagier, którego nazwa brzmi

W życiu każdej kobiety

W obrazie przyjmują udział artyści z obrazu „Czterech jeźdźców Apokalipsy“

MOTTO:
Każda kobieta w swem życiu spotyka trzech mężczyzn, tego, za którego pragnie wyjść za mąż, tego którego z nią powinna zostać i tego, który zstaje jej mężem.



W rolach głównych: Marc Dermatt, uroczą Virginia Vally, Lloyd Hughes i Stuart Holmes. oraz polski Valentino IGO SYM.

W życiu każdej kobiety

Potężny dramat w 8 aktach, o przepięknej wystawie luksusowej podług powieści Olivji Vansteg.

Nad program: 1) „Feluś przyjacielem w potrzebie“. 2) „Magik“

L. K. S. - Wisła 0:0

Dotychczas zespół L. K. S. w zawodach o mistrzostwo Polski kroczył po linii zwycięstw. Nieznaczne odchylenie od niej nastąpiło po klęsce warszawskiej, co jednocześnie pociągnęło za sobą utratę pierwszego miejsca w tabeli mistrzowskiej na korzyść krakowskiej „Wisły”.

To też wczorajsze spotkanie powyższych drużyn można śmiało nazwać walką o dalsze prowadzenie w tabeli. Były one niezwykle ciekawe i emocjonujące.

„Wisła” wystąpiła w odmiennym składzie: Folga — Burek Skrzynkiewicz — Makowski, Kotlarczyk, Bajorek — Adamek, Czula, Rejman I, Rejman III, Żelazny.

W L. K. S. linia ataku gruntownie zmieniona: Durka, Sowiak, Jańczyk Radomski, Feja. W pomocy widzimy Gosławskiego, pozatem reszta, to już znajome twarze.

Rozpoczyna „Wisła”, lecz z miejsca atakuje L. K. S. i wypad Jańczyka kończy się strzałem w aut. „Wisła” prędko oswaja się z warunkami i stopniowo zaczyna przynosić. Dwa strzały Rejmana I wypadają Miła. Po dośrodkowaniu Lewoskrzydłowego główkę Czulaka bramkarz gospodarzy broni z trudnością na korner niewyzyskany.

Pierwszy groźny atak L. K. S. Sowiak przewyższa, podciągając pod bramkę i strzela, jednak Folga ratuje rozbójnika. Po kombinacji Fei — Jańczyk — Durka, ten ostatni przestrelkuje „murowaną” bramkę.

„Wisła” naciera żwawo to też obrońcy czerwonych mają wiele roboty. Przychodzi im z pomocą Jasiński, który grając przez cały czas defensywnie szachuje lotnego Adama, trzeba przyznać dość skutecznemu. Dwa rzuty różne i groźne sytuacje podbramkowe wyjaśnia przybyły Miła. Z wielką również trudnością broni on nadzwyczaj silny strzał Rejmana, oddany z 30 metr. Przy lekkiej przewadze ze strony „Wisły” upływa pierwsze 45 minut gry.

Po zmianie stron pierwsze zakusy L. K. S. który z pewną werwą zabrał się do pracy, niweczy „Wisła” i już z małymi tylko wyjątkami przeważa cały czas. Jednak i gospodarze mieli nie jedną okazję do zdobycia zwycięskiego

punktu, lecz nadzwyczajna nieruchliwość napastników pod bramką przeciwnika, no i doskonała gra obu obrońców na to nie zezwala.

Krótkie bombardowanie bramki „Wisły” niezwykle wprost momenty, szczęśliwie wyjaśniane przez Folgę i... gra znowu przenosi się na stronę gospodarzy. Za faul Radomskiego sędzia dyktuje rzut wolny, egzekutorem którego jest Rejman I. Wspaniały strzał łapie w niemniej ładnym stylu Miła. Gracze „Wisły”, widząc iż mimo swej przewagi nie mogą zdobyć zwycięskiego punktu, denerwują się.

Dwa ataki L. K. S., przeprowadzone lewą stroną i dwie wymarzone sytuacje zaprzepaszcza Feja. Jeszcze rzut wolny Rejmana I, który naprzóno wysiła się... jeszcze jeden rzut z rogu i sędzia odgwiżdżaj zawody.

Z drużyny gości na pierwszym miejscu wyróżnić tu musimy Rejmana I, doskonałego kierownika ataku i niemniej świetnego strzelca. Łącznicy oddawali mu każdą piłkę do strzału, których oddał na bramkę niezliczoną moc. W ataku nie było naogół słabych punktów, z wyjątkiem może Rejmana III. Lewoskrzydłowy Żelazny doskonale zastąpił Balcera. Linia pomocy w współpracy z atakiem jak również i w defensywie bardzo dobra. Obaj obrońcy dobrzy szczególnie Burek zaprezentował grę nieprzeciętną. Folga poprawił nieco swą reputację nadszarpiętą na meczu z „Turystami”.

„Wisła” pod każdym niemal względem górowała nad przeciw-

nikiem: i w polu i pod bramką przeciwnika, i w zgraniu, i w wyszkoleniu technicznym. Pozatem goście górowali również i taktyką. Brak szczęścia nie pozwolił im na zdobycie zwycięstwa.

Drużynę L. K. S. od przegranej uratował bramkarz Miła. Błyskawiczna orientacja, dobre ustawianie się gra pełna poświęcenia, no i pewna doza szczęścia, złożyły się na wczorajszy sukces młodego bramkarza. Obaj obrońcy Cyll i Galecki, dzielnie stawili czoło napastnikowi „Wisły”, w pomocy zawiodł zupełnie Gosławski.

Sklecona linia ataku w dość dziwny sposób w której widzimy aż trzech lewych łączników, zawiodła zupełnie.

Zespół gospodarzy grał ofiarnie nadrabiał braki grą ambitną i z tego też względu zapracował na wynik remisowy. Losy pierwszego miejsca w tabeli pozostały na jakiś czas jeszcze nie rozstrzygnięte.

Sędziował dobrze p. Przeworski z Warszawy. Publiczności 3000 osób.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do „GRAND-KINA”
Ważny na dzień 16 maja 1927
W programie obraz: **„W życiu każdej kobiety”**
Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse do godz. 6 po zł. 1.50 po g. 6 po zł. 2.00

Kronika

L. T. S. G. - Siła 8:0

Wysokocyfrowe zwycięstwo L.T.S.G. w zawodach o mistrzostwo I ligi. Gra nie należała do ciekawych ze względu na wybitną przewagę zwycięzcy i brak jakiegokolwiek wyrobienia u pokonanych.

Burza—Rapid

Zawody po porozumieniu się z sędzią, postanowiono odłożyć.

Szturm — Samson 1:1 (1:0)

Gra chaotyczna obu drużyn, prowadzona lekką przewagą Szturmu.

L.K.S. III—G.M.S. II 7:0 (3:0)

Obie drużyny osłabione rezerwą. Gra prowadzona ospale. G. M. S. bezwzględnie zasłużyło na zwycięstwo, brak tylko było celnych i szczęśliwych strzałów. Bramkę dla G.M.S. zdobywa Szor, po przewzie dla L.K.S.—Mikołajczyk. L.K.S. nie potrafił wykorzystać rzutu karnego. Najlepszym na boisku był Stollenwerk. Sędziował p. Izrael.

Wyciągi kolarskie

Wczoraj odbyło się otwarcie sezonu kolarskiego w Helenowie. W biegu za dużymi motorami zwyciężył Lange przed Garleyem. W biegach sprinterskich zwyciężył bezapelacyjnie Szmidt, otrzymując od przedstawiciela p. prezydenta, płk. Zahorskiego, żeton złoty.

L. K. S. — Wisła 0:0

Goście krakowscy zajmują nadal pierwsze miejsce w tabeli mistrzostw.

TORUŃ:
T.K.S.—Turyści 2:1. Stosunkowo siaba gra łodzian.

LWÓW:
Czarni — I. F. C. 0:1. Nikte zwycięstwo katowiczów. Jedyna bramka dnia padła z rzutu karnego.

KRAKÓW:
Jutrzenka — Polonia 0:0. Nie spodziewany wynik zaszczytny dla Jutrzenki.

KATOWICE:
Ruch — Hasmona 1:1.

LWÓW:
Pogoń — Warszawianka 2:1. Mistrz Polski z trudem wywalczył zwycięstwo.

WARSZAWA:
Legia—Warta 3:1. Wspaniałe zwycięstwo Legji, znajdującej się obecnie w świetnej formie.

SALA FILHARMONJI

„AZAZEL”

Dziś o godz. 9-ej wieczorem **IV Wielki Program** Dziś przedstawienie popularne po cenach niższych.
Konfer. W. Godik.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.
Od wtorku 10.V. do poniedziałku 16.V. włącznie
Wspaniałe dramaty w 12 aktach pod tytułem:

Najukochańsza żona Maharadży

Dramat egzotycznej miłości i poświęcenia. W rolach głównych: **Gunnar Tolnack i K. Bell.**
ANONS: Następny program: **„SANIN”**
Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej po poł.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do Miejskiej Galerii Sztuki

Ważny na dz. 17 maja 1927
Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 80 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem

Wczorajsze wyciągi samochodowe

Najwyższa szybkość dnia--26 kilometrów na godzinę

W dniu wczorajszym na odcinku szosy Konstantynów — Zgierz, odbyła się inauguracja tegorocznego sezonu samochodowego w Polsce. Organizację tej imprezy powierzył Polski automobil klub, L. A. K. który ze swego zadania wywiązał się bardzo dobrze.

Począwszy od godziny 2 po południu, poczęli nadjeżdżać na start zawodnicy, których ogólna ilość dosięgła liczby 14. Sportowych maszyn było niewiele, a Łódź reprezentowana była jedynie przez samochody turystyczne.

Punktualnie o godzinie 15 minut 20 starter p. inżynier Zajdowski dał znak i pierwsza maszyna pani Marchlewskiej ruszyła.

Mniej więcej w równych odstępach wypuszczone zostały ze startu pozostałe samochody.

Po ukończonych wyciągach komisja sędziowska udała się do lokalu klubu gdzie ustalono nagrody jak następuje:

I. Inż. H. Liefeld (na Austro-

Daimlerze) otrzymał nagrodę pierwszą, Automobilklubu Polski, za osiągnięcie najwyższej szybkości dnia t. j. 126 klm. na godz.

II. Pani N. Marchlewska (Fiat) nagrodę drugą L. A. K. za osiągnięcie najlepszego wyniku w handikapie.

Zaznaczyć należy, że o nagrodę tę ubiegać się mogli, jedynie samochody odpowiadające wymaganiom kategorii sportowej.

III. Pan G. Zandel (na Steyerze) otrzymał nagrodę trzecią, ufundowaną przez prezesa L. A. K. p. K. W. Scheiblera, za szybkość 112.9 klm. na godzinę.

IV. P. St. Szwarcstein (na Austro-Daimlerze) nagrodę czwartą ufundowaną przez wiceprezesa L. A. K. Osiągnął ten zawodnik 107.3 klm. na godz.

V. P. Halina Poznańska (na Austro-Daimlerze) zdobyła nagrodę piątą, jadąc z szybkością 85 klm. Nagrodę dla pań ufundował pan Sułocki.

Nagrodę szóstą przyznano p. Sułockiemu który jadąc na OM-ie osiągnął 84.4 klm. na godzinę. Nagrodę tę ufundował p. Szwelkert.

VII. P. Zandel zdobył nagrodę siódmą ufundowaną przez firmę Boscha, tylko dla samochodów używających świec tej firmy.

Następnie za najlepsze wycieczki otrzymali odznaki srebrne p. p. Marchlewska, Liefeld, Sułocki, Zandel, Rogulski.

Prócz tego za ukończenie zawodów otrzymali odznaki brązowe pozostali uczestnicy.

Pomimo niepewnej pogody na starcie zebrała się liczna rzesza publiczności z zaciekawieniem śledząc wyciągi.

Organizacja zawodów stała na wysokości zadania.

Wogóle Łódzki Automobilklub powinien urządzać częściej podobne imprezy, by tę szlachetną gałęź sportu rozpowszechnić w naszym mieście. M.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kinoteatru „LUNA”
Ważny na dzień 17maja 1927
W programie obraz: **„U progu sypialni”**
Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse do godz. 6 po zł. 1.25 po godz. 6 zł. 2.00

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA”
USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

UZYWAJ GRANULKI RUSZYANA!
KASZLU
DUSZNOŚCI I CHRYPKI
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Ulebna
Najlepsza pasta do obrucia

SKLEP,
trzy pokoje, przedpokój, wanna kuchnia, w dobrym punkcie, do odstąpienia z powodu choroby. — Oferty do „Głosu Polskiego” pod „Stoneczne”. 3597—3

DOM SPRZEDAM
przy ulicy Aleksandrowskiej, Wiadomość Aleksandrowska 66, sklep rzeźniczy Chmielewski. 3630—3

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2253—41

SNOWACZ
na maszyny konusowe lub ręczny poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. niniejszego pisma pod „Zaraz” 3658—1

Dr. med. Zeligsonowa
ordynuje przez lato w Ciechocinku.
Dom Wolmana, obok parku.

Dr. med. Różaner
Dzielnia 9
Tel. N. 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9
Leczenie lampą kwarcową. Od dzielnia poczekalnia dla Pań! 76”

Kociotek
Wypadanie i zanik włosów
ustają natychmiast po użyciu **Elvirolu**. Wykonany na podstawie wieloletnich doświadczeń jest Elvirol specjalnym środkiem do pielęgnowania włosów i pobudzającym ich korzenie do nowego wyrastania. Zaleconym jest przez profesorów i lekarzy. Będziecie z zadowoleniem rezultatem jego działania. Cena zł. 8.50. Dr. Caspary & Co, Gdańsk 2903—10

Prenumerata
miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubnowe 10 złotych. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej